

Na pożegnanie
z Budapesztem
CWKS
remisuje 1:1
z rezerwą
Honvedu

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

ROK XII Nr 24 (1149)

Warszawa, piątek 24 lutego 1956 r.

Cena 50 gr.

Sprawa
oszczepu
Janusza
Sidły
str. 4

BUDAPESZT, 23.2. (tel. wł.). Na boisku Spartakusa w obecności 500 widzów piłkarze CWKS rozegrali ostatnie spotkanie w Budapeszcie. Przeciwnikiem Polaków był Honved. Mecz zakończył się wynikiem 1:1. Bramki strzelił: dla Honvedu w 14 min. Kocsis; dla CWKS w 88 min. Pohl. Sędzią: Danko (Węgry).

CWKS: Szymkowiak, Słobowski (Strzykowski) Grzybowski, Woźniak, Strzykowski (Zienkiewicz), Słobowski, Chupa, Brychacz, Kempny, Pohl, (Kowal), Cechelak (Pohl).

HONVED: Garamvolgyi, Dudas, Palicsko, Soti, Török, Rakosi, Budai II, Kocsis, D. Szabo, (Csoka), Toth, Babolcsay.

Honved, mimo że nie grał w tym najlepszym składzie (siedmiu reprezentantów z drużyny przebywał w Syrii), w dzisiejszym zestawieniu przedstawiał poziom dobrego węgierskiego zespołu ligowego.

W pierwszej połowie piłkarze CWKS grali z dużą treścią, natomiast Honved pod batutą świetnie dysponowanego Kocsisa czuł się pewnie na obczyźnie. Napad Węgrów raz po raz stwarzał groźne sytuacje pod naszą bramką. Podania Kocsisa w uliczkę są wysokiej klasy. Wypuszcza on wciąż w bój Budai, a obrona nasza z wielkim trudem likwiduje szybkie akcje dobrych technicznie Węgrów.

W ataku CWKS nie słychać nie kłopotów, napastnicy tracą pod bramką zupełnie głowę. Strzelają bez większego pożytku z daleka, bądź chcą wejść z piłką do bramki środkami, nie zatrudniając zupełnie skrzydłowych, którzy byli przez całą pierwszą połowę niemal wyłączeni z gry.

Pomimo dużej słabości przewagi Honvedu, pierwsza bramka, która padła w 14 min. Jest dość przypadkowa. Po rzucie wolnym wykonanym z odległości 30 m przez Babolcsaya, Kocsis błyskawicznie wyskakuje przed naszą obronę z 5 metrów pewnie łokiem piłkę w siatkę obok zderzeniowych obronców i bezradnie stojącego Szymkowiaka. Do przerwy nadal walczy z gry ma ja Węgry.

Zmiany, dokonane przez trenera Koczera, w czasie przerwy okazały się celowe. Już od pierwszych minut II połowy CWKS spycha Węgrów do obrony. Bramka Honvedu jest wielokrotnie w opałach, gra bez przerwy toczy się na węgierskim polu podbramkowym, nie efektów obciążenia nie widać.

Dopiero w 83 min. po rogu bitym przez Kowala, Kempny strzela z bliska, Garamvolgyi z trudem broni w pole, piłkę łapie Pohl i z 9 m pewnie kładzie ją w prawym rogu.

Wynik spotkania jest sprawliwym. Piłkarze CWKS mieli więcej z gry, Węgry natomiast więcej groźnych sytuacji podbramkowych. W drużynie naszej zasługują na pochwałę Szymkowiak oraz Strzykowski, który poza pracowitością odznaczał się doskonałym ustawieniem się i wielką przytomnością umysłu, będąc dla ataku węgierskiego trudną do przebycia przeszkodą. W ataku najlepszy był Pohl. Brychacz zagral poniżej swych możliwości.

U Węgrów klasą dla siebie byli doskonale w tym dniu uosobiony Kocsis. Poza nim na wyróżnienie zasługują: Budai, Palicsko i Török.

Na zakończenie należy podkreślić dobre przygotowanie boiska, które uprzyatniało bez przerwy przez 4 dni 25 ludzi. CWKS powraca do Warszawy w piątek rano.

W. W.



Młoda córa Zakopane Józia Peksa wykazała w Szklarskiej Porębie, że nie brak jej talentu i ambicji. Pokonała starsze groźne rywalki, zdobywając w biegu na 5 km tytuł mistrzyni Polski. Fot. — CAF

Taktyka nie była silną bronią koszykarzy ZSRR w spotkaniu z Francją

Korespondencja własna „Przeglądu”

KOSZYKARZE francuscy zrealizowali się częściowo za swą niedawną porażkę z Czechosłowacją w Pradze, zwyciężając w sobotę, 18 bm. wieczorem w Pałacu Sportu reprezentację ZSRR 61:55 (25:29).

Pomimo, że sukces ten został przyjęty z entuzjazmem przez 11 tys. widzów, nie należy się nim zbyt optymistycznie. To prawda, że reprezentacja Francji z doskonałym Monclarem, który przeszedł sam siebie, zasłużyła na to zwycięstwo, uzyskane dzięki silnej woli, wykazanej przez wszystkich grających zawodników. Tym razem — i tak

ci w Pradze nie przeszli bez śladu. Francuzi skorzystali z doświadczeń porażki w CSR i przed meczem z ZSRR przebywali na 5-dniowym zgrupowaniu przygotowawczym, po którym zmienili nie co swoje zestawienie w podwójnym do występu w Pradze. „Trój-kolorowi” wystąpili w składzie: Buffiere, Gomon, Monclar, Grand, Sturra, Rey, Antoine, Veyran, Dessemme, Bertorelle, Schlupp, Begnot.

Muszę jednak zaznaczyć, że drużyna radziecka, która wystąpiła w składzie: Resztnikov, Valdiman, Torban, Stokus, Petkaviczus, Boczarow, Krumins, Semow, Lauritonas, Kozakow, Radikas — była optycznie bardzo dobra. Koszykarze ZSRR mają jeszcze ciągle świetną technikę indywidualną, a ich kondycja fizyczna jest bez zarzutu. Jednak pod względem taktycznym okazało się, że plan ułożony przez ich trenerów nie zdał właściwie egzaminu. Klęskę drużyny ZSRR, wydaje się nie wyciągnąć właściwych wniosków z porażki, do pewnego stopnia, lekce. Jaką wylosowało podczas mistrzostw Europy w Budapeszcie.

Trenerzy radzieckie akcje swojej drużyny opierają w dalszym ciągu przede wszystkim na grze silowej, wskutek czego jakakolwiek finałowa taktyka, zostaje z góry przekreślona. Koszykarze radzieccy popelnili ten sam poważny błąd, co i Węgry w spotkaniu z Francją: uparcie forsując ataki, doprowadzając się do wyraźnego i tylko straszliwych pozycji podkoszowych podczas których taktyka defensywna Francuzów, polegająca na obronie strzeżonej nakazywała stosować im liczne strzały z półdystansu.

Najlepszym zawodnikiem reprezentacji ZSRR był niewątpliwie Boczarow, który podobnie jak Stokus, uzyskał dla barw ZSRR 14 punktów (Monclar, najlepszy strzelec dnia, zdobył dla Francji — 19 pkt). Jeśli chodzi o obronę, to 218 cm. Łoytza Kruminsa, można by było sobie na jego temat jakiegoś (już) najwyżej przez pierwsze 10 minut. Ten 140-kiło-

Czy medalista olimpijski? jest najlepszym kombinatorem Polski

Kowalski klasą dla siebie

w skokach ale Groni może odrobić różnicę w biegu na 15 km

SZKLARSKA PORĘBA, 23.2. (tel. wł.). Zasygnalizowana w niedzielę w otwartym konkursie skoków wysoka forma naszych czołowych kombinatorów Kowalskiego i Groni, obce wali zacięta i ciekawa walka w biegu zlozonym. W czwartek pierwszy akt kombinacji — skoki potwierdziły te przypuszczenia. Doskonale skakał w tym dniu szczególnie Kowalski, który podobnie jak i w niedzielę pokonał swego najgroźniejszego rywala Groni i to w sposób dość wyraźny. Aż serce się radowało, jak zażarta walka zapowiadała się między tymi zawodnikami w r'atek na trasie pletnastki.

Kowalski był we wszystkich seriach najlepszy. Jest on w doskonałej formie skokowej. Już w pierwszej serii, która jest jak zwykle dla wszystkich próba siły i zapoznaniem ze skocznią Kowalski uzyskuje w bardzo ładnym stylu długość 57 m. Różnica z trudem ratuje się od upadku i rzecz jasna na uznanie sędziów punktowych nie może liczyć. Groni skacze również z dużą rezerwą, styl ma ładny, ale długość o 3 m. tryska z Kowalskiego. Na długość 53 m skacze Węgrzynkiewicz, to samą odległość lecz w jeszcze ładniejszym stylu osiąga Przybyła. Natomiast bardzo blisko do tytułu mistrza Polski w tym celu musiałby po-

koniec Kowalskiego, chyba co najmniej o 3 minuty, a to na pewno nie przyda mu latwa. do zwycięstwa Kowalski i Groni. Czy Groni biegiem nadrobi utraczone w skokach do Kowalskiego punkty? Medalistę olimpijskiego czeka niełatwe zadanie. Trasa pletnastki jest trudna: najpierw ostre podbiegi, na których Groni będzie niewątpliwie lepszy, a potem strumie i długie zjazdy, na których przewagę będzie miał dla odmiany Kowalski, znany ze swych alpejskich umiejętności.

Groni bieg wygra, to raczej pewne, ale czy wygra tak wysoko, aby starczyło do tytułu mistrza Polski? W tym celu musiałby pokonać Kowalskiego, chyba co najmniej o 3 minuty, a to na pewno nie przyda mu latwa.

WYNIKI konkursu skoków do kombinacji: 1. Kowalski Gw. — 214,9 pkt (skoki 57, 50,5, 60,5); 2. Węgrzynkiewicz CRZZ — 209,9 (53, 57, 50,5); 3. Przybyła LZS — 208,2 (54, 54, 55,5); 4. Groni Gw. — 202,8 (54, 56,5, 57,5); 5. Polak CWKS — 193,3; 6. Dadek AZS — 106,3.

4 x 4 km Juniorzy B: 1. AZS — 1:23,26; 2. LZS — 1:16,19; 3. CRZZ — 1:16,29.

J. Mirzygłod

Po dwóch meczach z NRF

Trening psychiczny musi uzupełnić braki w wysokiej klasie naszych pięściarzy

WARSZAWSKI mecz pięściarski NRF — POLSKA wywołał, nie ma co tego ukrywać — rozczarowanie wśród licznych zwolenników tej dziedziny sportu. Spodziewano się znacznie więcej po naszych pięściarzach, szczególnie po formie jaką wykazali oni w Nowej Hucie. Tymczasem w niedzielę nasza pierwsza drużyna poza nielicznymi wyjątkami, reprezentowała bardzo przeciętny poziom. Jak już kiedyś wspominałem stolica nie ma od dłuższego czasu szczęścia do oglądania naszych reprezentantów w szczytowej formie. Nie miała go i teraz. Znacznie większe emocje przyszywała publiczność poznańska. Wprawdzie mecz wtorkowy wcale nie stał na wyższym poziomie, niż spotkanie warszawskie, ale za to w Poznaniu można było śmiało powiedzieć, iż postawa bokserów polskich w ringu była godna pochwały.

Cóż to więc stało się z naszymi reprezentacyjnymi bokserami, nie widzącymi oni tych zachęt, jakie już tyle razy wywoły-

wali, dlaczego Drogosz, Pietrzykowski i Niedziwiedzi nie są po walce entuzjastycznie oklaskiwani? Jak i wielu innych naszych najlepszych.

DOBRE, A JEDNAK...

Nie łatwo odpowiedzieć na to pytanie, bo właściwie przecież formalnie jest wszystko w porządku, wygrywamy mecz za meczem i to wysoko, naprawdę jako drużyna mamy w Europie w tej chwili jednego bardzo groźnego rywala — ZSRR, a z innymi możemy zawsze wygrać co najmniej różnicą sześciu punktów na własnym ringu i czterech na obcym.

W zasadzie można by przyznać, że na „niedociągnięcia formy” tego lub owego pięściarza, kładąc się na karb przemoczenia, lub okresowego, nie dość pilnego przygotowania się do treningu. A jednak nie sądzimy aby należało sprawę bagatelizować.

Czy tylko u nas w kraju kibice bokserów miewają pretensje do swoich najlepszych, tak jak my do

Drogosza, Pietrzykowskiego, Stefaniuka, Kukiera lub Grzelaka, gdy ci w poważnej próbie nie osiągną szczytowej formy?

Nie, nie tylko, bo na przykład w Moskwie publiczność, która wypełniła do ostatniego miejsca widowiska Cyru sprawiła prawdziwy koncert gwizdów. Szatkowski za to, że niezbyt przekonująco walcząc z Wemhoenerem, choć moim zdaniem szatków w tej walce nie wypadł źle. Ale od mistrzów — słuszną wymaga się nieobniżania lotów, poza pewną określoną granicą.

BO NA PRZYKŁAD SIDŁO

W dyskusji z jednym z działaczy zrealizujemy kilka porównań. Gdyby na przykład podczas pełnego sezonu letniego Sidło rzucił oszczepem w granicach 70 metrów i z trudem wygrywał, z rywalami zadawczo znacznie od niego słabszymi, uznalibyśmy, iż coś z nim nie jest w porządku, że jest albo daleki od formy, albo listniący jakiegoś przyczyn, które z mistrza zrobiły przeciętnego oszczepnika.

Tymczasem Sidło, ustalibowawszy swój poziom w granicach np. 78 metrów, rzucił przeważnie o metr więcej albo o metr mniej, ale nigdy forma jego nie ulega większym wahaniom. Tego samego mniej więcej trzeba oczekiwać od czołowych pięściarzy.

I dlatego na przykład Leszek Drogosz, który jest przecież ulubieńcem całej Polski, spotkał się z największą krytyką, tak jak w Związku Radzieckim jego kolega i rywal Jengibarian. Obydwaj bowiem zeszli znacznie poniżej normy mistrzowskiej. Pisałem kiedyś, iż wierzę głęboko w to, iż Drogosz od najwęższej próby potrafił się doskonale przygotować, czego mieliśmy dowód podczas berlińskich mistrzostw Europy, ale choćby dla podtrzymania swojej wielkiej sławy, nie powinien nigdy robić takich przykrych niespodzianek jak w walce z Hassem, którego przecież kilka miesięcy temu pokonał w Hamburgu różnicą osmiu punktów.

MOŻNA CZYTAĆ W OZCACH

Pamięta na ogół zgodność co do tego, iż drużyna nasza jest mało bojowa. Ta właśnie zaleta przeważała drugą reprezentacją naszą pierwszą dziesiątkę. W

Dokończenie na str. 3

Pojedynki o mistrzostwo Warszawy w boksie godne będą obejrzenia

Przez trzy dni: piątek, sobotę i niedzielę rozgrywane będą w stołecznej hali Gwardii mistrzostwa bokserskie Warszawy. Mistrzostwa te z uwagi na start całej czołowej zapowiadają się niezwykle interesujące. Przeglądając listę ponad 70 zlozowanych zawodników widzimy, że w walce mistrzów takich pięściarzy, jak Kukier, Hajduga i Rzesutko, w walce tej startować również będzie rewelacyjny Chomiszczak, który podczas mistrzostw Juniorów Warszawy w finale uległ nieznanemu ułog Ostrowskiemu. Ostrowski w mistrzostwach nie weźmie udziału, jedno z Grzelakiem, a zwycięzca z Grzelakiem, w walce z Grzelakiem, który po ostatnim nokaucie zmuszony jest pażować, niekiedy zapowiada się na walkę o drugie miejsce zwycięzcy. W walce o drugie miejsce wystąpią: Gwardia, które bardzo silnie przygotowują do mistrzostw swoich zawodników. Zrzeczenia te zgłoszyli największą ilość pięściarzy: CWKS — 21, Gwardia — 20, Polak — 19, LZS — 18, AZS — 17, CRZZ — 16, BKS — 15, BKS — 14, BKS — 13, BKS — 12, BKS — 11, BKS — 10, BKS — 9, BKS — 8, BKS — 7, BKS — 6, BKS — 5, BKS — 4, BKS — 3, BKS — 2, BKS — 1.

W lekkośredniej po dłuższej przerwie zobaczymy znów Milewskiego, który ołok Łukomskiego II i Nowaka będzie w tej walce pewnego rodzaju atrakcją. W półśredniej wystąpią: Ponan II, Łukomski I, Szulc, Blach i inni. Silna będzie również obsada wagi lekko-



Młodzi hokeiści polscy odnieśli zwycięstwo nad reprezentacją Jugosławii w Belgradzie 3:1. Oto jeden z fragmentów meczu. Fot. — CAF



Koszykarze Francji po zwycięstwie nad Węgrami i ZSRR stali się prawdziwą rewelacją w Europie. Skapitulowali jedynie w meczu z CSR. Oto fragment z tego spotkania Handegand (nr 3) zdobywa własnie kosz dla Francji. Fot. — CAF

Dokończenie na str. 2

Wysuwana zasadę wczesnej specjalizacji należy rozumieć jako zalecenie wcześniejszego rozpoczęcia pierwszego etapu treningu, różniący się od poprzedniego zarówno treścią jak i ilością wykonanej pracy sportowej. O tym będziemy jednak mówić już w następnym numerze.